

Setki hektarów zwracanych gruntów dzierżawnych, zainwestowane miliony złotych i brak decyzji – tak wygląda dziś sytuacja wielu dużych gospodarstw rolnych, których umowy dzierżawy zbliżają się do końca. Mimo upływu lat, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nie przedstawił spójnej koncepcji zagospodarowania gruntów powracających do Zasobu Skarbu Państwa, co może skutkować likwidacją istniejącej infrastruktury oraz redukcją zatrudnienia.

Szczególnie dotkliwy jest przykład spółki Top Farms Wielkopolska, która – wobec braku jednoznacznych decyzji – rozpoczęła już proces likwidacji majątku trwałego i hodowli. Stawką jest nie tylko infrastruktura o wartości wielomilionowej, ale także funkcjonowanie dużego zakładu rolnego oraz utrzymanie setek miejsc pracy w regionie.

Wszystko zaczęło się od ustawy z 2011 r., zgodnie z którą dzierżawcy gospodarstw towarowych musieli zwrócić 30 proc. dzierżawionych gruntów na potrzeby rolników indywidualnych. Odmowa wyłączenia powierzchni wiązała się z brakiem możliwości przedłużenia umowy dzierżawy. Tak stało się m.in. w przypadku wspomnianej firmy, gdzie proponowane przez KOWR wyłączenia oznaczałyby de facto konieczność zakończenia działalności.

Problemem nie jest jednak sama konieczność zwrotu gruntów, a całkowity brak decyzji, co dalej z infrastrukturą, która znajduje się na tych terenach. W Goli koło Gostynia w zawieszeniu pozostaje np. zespół silosów i magazynów o pojemności 15 600 ton, oddany do użytku w 2008 r., wraz z całą towarzyszącą infrastrukturą. Spółka od miesięcy czeka na stanowisko KOWR w sprawie potencjalnego przejęcia, sprzedaży lub przekształcenia w Ośrodek Produkcji Rolnej (OPR). Bez jednoznacznej decyzji jedyną drogą pozostaje demontaż.

Według przedstawicieli branży to rozwiązanie nieracjonalne. Duże gospodarstwa, takie jak te zarządzane przez Top Farms, często tworzą złożone systemy produkcyjne, których nie da się rozdzielić bez strat ekonomicznych i środowiskowych. Demontaż instalacji oznacza utratę kapitału, przerwanie łańcuchów produkcyjnych i likwidację miejsc pracy.

Top Farms wskazuje, że przekazanie gruntów bez planu skutkuje ich odłogowaniem. Ziemia pozostaje niezagospodarowana – zasobna i żyzna – ale zarasta chwastami, bo terminy agrotechniczne zasiewów mijają. Z ponad 2 tys. ha gruntów już wyłączonych z dzierżaw Top Farms Wielkopolska znaczna część do dziś nie została rozdysponowana.

Brak jednoznacznych działań KOWR prowadzi do poważnych konsekwencji gospodarczych i społecznych. W Top Farms zagrożone jest zatrudnienie nawet 160 osób, a konsekwencje odczuwają także lokalni usługodawcy współpracujący z przedsiębiorstwem. Mimo że spółka proponuje powołanie OPR i utrzymanie produkcji na obecnym poziomie – przy gwarancji miejsc pracy i zachowania infrastruktury – nadal nie otrzymała jasnego sygnału ze strony państwowej instytucji.

Jak wskazują eksperci, bez zmian systemowych i jednoznacznych decyzji administracyjnych, parcelacja dużych gospodarstw może przynieść więcej szkód niż pożytku. Model gospodarstwa rodzinnego nie zyska istotnego wsparcia powierzchniowego, natomiast stracą nowoczesne, zintegrowane przedsiębiorstwa rolne, które od lat napędzają lokalne gospodarki.

*Źródło: IP*